

s.m.

Prasa o adwokaturze

Palestra 22/1(241), 94-95

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRASA O ADWOKATURZE

Warszawski korespondent krakowskiego tygodnika „Życie Literackie” (pseudonim Beta), rejestrując ważniejsze wydarzenia z życia kulturalnego stolicy w okresie tygodnia („Życie Literackie” nr 46 z dnia 13 listopada 1977 r.), uznał za godne odnotowania m.in. spotkanie odbyte w siedzibie Warszawskiej Rady Adwokackiej. W związku z tym autor pisze:

„W Radzie Adwokackiej odbyła się bardzo ciekawa dyskusja na temat poszanowania prawa i porządku prawnego przez współczesnego Polaka. Punktem wyjścia stał się wywiad z mecenasem Tadeuszem de Virionem przeprowadzony przez Hannę Krall i zamieszczony w „Polityce” (patrz: „Palestra” z 1977 r., nr 10 — dop. mój S.M.) oraz polemiczna wypowiedź redaktora Franka w „Gazecie Prawniczej”. Ale zabierający głos wybiegli daleko poza uszczypliwości polemisty i z prawdziwą troską wskazywali na upadek obyczaju, moralności, zacieranie się granic między czynami, które jeszcze nie podlegają i już podpadają pod poszczególne artykuły kodeksu karnego. Zastanawiano się, czy powszechność zjawiska może i powinna odebrać naganność czynu, mówiono o nienadążaniu kultury za techniką, o zachwianych kryteriach ocen, o towarzyskim akceptowaniu ludzi, którzy wchodzą w konflikt z prawem, a wreszcie o tym, że postawy moralne jednostek kształtują poziom społeczeństwa.

Przeciągnęła się ta dyskusja do późnych godzin, zabierali głos adwokaci, naukowcy i dziennikarze — widać, że temat »ziapał« i dyskusje takie są potrzebne.”

*

Artykuł Wandy Falkowskiej pt. *Porachunki w sądzie* („Polityka” nr 49 z dnia 3 grudnia 1977 r.) stał się niewątpliwie publikacją, która wzbudziła szerokie zainteresowanie społeczne. Autorka przedstawiła w nim „zdarzenie bez precedensu w historii sądów warszawskich”, jakim była niedawna napaść z nienacka i zadanie szeregu ciosów nożem na korytarzu sądu na Lesznie adwokatowi, będącemu pełnomocnikiem przeciwniczki procesowej napastnika w procesie rozwodowym. Choć już samo tło tego zdarzenia i osoba napastnika („wyższego urzędnika w jednym z ważnych resortów”) miały w sobie dostatecznie dużo sensacyjnego wątku, publicystka nie ograniczała się do samej relacji o tych sprawach i do próby wyjaśnienia motywacji tego desperackiego czynu, lecz prześledziła z kolei przebieg procesu karnego, w którym napastnik odpowiadał za usiłowanie zabójstwa adwokata, przy czym szereg refleksji wzbudziła w autorce kwalifikacja prawna czynu przestępstwa, przyjęta przez sąd wojewódzki. Sąd skazał napastnika na półtora roku pozbawienia wolności.

W. Falkowska zaznaczyła, że opisana przez nią sprawa ma „jeden jeszcze aspekt, najważniejszy (...), choć chyba nie doceniony”, i w związku z tym pisze dalej:

„Przepisy prawa chronią szczególnie i nie bez racji wszystkie osoby wykonujące funkcje urzędowe. Szczególnie surowo traktowana jest napaść, czy nawet znieważenie milicjanta lub urzędnika w siedzibie urzędu. Sędziowie, ławnicy, prokuratorzy i adwokaci, a nawet biegli i świadkowie wypełniający swe obowiązki w sądzie, spełniają również funkcję publiczną, i to o pierwszorzędym znaczeniu. Uczestniczą w wymiarze sprawiedliwości albo niosą mu — w wypadku biegłych i świadków — bardzo istotną pomoc. Stąd osobom tym należy się specjalna ochrona, a wszelkie napaści skierowane ku nim, jeśli wiążą się z ich rolą w procesie,

muszą być surowo napiętnowane i w żadnym razie chyba nie powinny być traktowane w sposób uprzywilejowany jako czyny popełnione w afekcie, usprawiedliwionym okolicznościami (...)"

Dodać w końcu trzeba, że opisana sprawa, przebieg rozprawy sądowej, jej prowadzenie przez przewodniczącego oraz sam wyrok odbiły się głośnym echem w środowisku prawniczym (nie tylko adwokackim) i wywołały wiele kontrowersyjnych i krytycznych opinii.

s.m.

KRONIKA

I. Kronika centralna

Na podstawie uchwały Prezydium Z. Gł. Zrzeszenia Prawników Polskich do składu Wydziału Szkolenia ZPP zostali powołani m.in. następujący adwo-

kaci: doc. dr Mirosław Gersdorf z Warszawy i dr Jerzy Kurcysz z Katowic.

II. Z życia izb adwokackich

Izba białostocka

W dniu 24.XI.1977 r. odbyło się w Zespole Adwokackim Nr 1 w Białymstoku towarzyskie spotkanie, na którym pożegnano adwokatów Mikołaja Kłajewskiego i Alojzego Majewskiego, przechodzących na emeryturę. Zebranie otworzył kierownik Zespołu adw. Anatol Hensche, który w serdecznych słowach powitał jubilatów i życzył im wszelkiej pomyślności oraz dalszego utrzymywania z Zespołem Adwokackim więzi koleżeńskiej. Z kolei pożegnał obu kolegów dziekan Rady Adwokackiej adw. Ireneusz Boliński, podkreślając w szczególności zasługi adw. Mikołaja Kłajewskiego dla białostockiej adwokatury, jego długoletni staż pracy w tym zawodzie oraz wysoki poziom etyczny, jaki reprezentował w swojej pracy.

W podjętej przez Wojewódzką Radę Adwokacką w Białymstoku uchwale z dnia 13.XI.1977 r. wyrażono podzię-

kowanie adw. Mikołajowi Kłajewskiemu za długoletnią pracę zawodową (43 lata pracy) oraz za pracę w samorządzie adwokackim, jak również za wkład pracy przy szkoleniu aplikantów. W tej samej uchwale wyrażono również uznanie adw. Alojzemu Majewskiemu za jego długoletnią pracę zawodową. Jubilatom wręczono teksty tej uchwały.

Następnie zabrał głos adw. Mikołaj Kłajewski. W swoim przemówieniu podkreślił dwie naczelne zasady, jakimi kierował się w swojej pracy: niezależność zawodową i samorządność adwokatury. Pierwsza z nich to niezależność w sensie tak materialnym jak i organizacyjnym, a ponadto jest to niezależność rozumowania i wyrażania swoich poglądów zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej. Samorząd adwokatury w Polsce Ludowej jest wielką zdobyczą, której trzeba strzec jak